

Prof. dr hab. Jan Andrzej Kłoczowski OP

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Wojciecha Macieja Frycza

pt. „Ks. Józefa Tischnera filozofia miłości”, napisanej pod kierunkiem prof. zw. dr hab. Tadeusza Gadacza.

Autor rozprawy postawił sobie trudne ale ważne zadanie – przedstawić poglądy Józefa Tischnera na temat miłości, biorąc pod uwagę całokształt jego tekstów, nie ograniczając się jedynie do rozpraw ściśle filozoficznych. Krakowski filozof jest znany przede wszystkim z wielu tekstów i wypowiedzi na temat nadziei, co podnoszą często badacze jego twórczości. Temat miłości nie był (a w każdym razie nic mi nie wiadomo aby był) przedmiotem bardziej systematycznego opracowania, stąd należy się wdzięczność za podjęcie takiego tematu. Wdzięczność i ciekawość – jak sobie z tym poradził?

Pan Frycz określa swoje zadanie jako próbę rekonstrukcji tischnerowskiej koncepcji miłości w nadziei, że da to może nowe spojrzenie na całość jego dorobku filozoficznego. Zbierając materiały i wczytując się w teksty doszedł do wniosku, że można tę koncepcję miłości odkreślić jako dramatyczną i to określenie przyjmuje jako hipotezę roboczą. Czytamy: „Dramat ten rozgrywa się nie tylko między miłością estetyczną (piękno), etyczną (dobro) i religijną (Bóg). Jednym z przejawów tego dramatu jest stwierdzenie ks. Tischnera w odniesieniu do Abrahama: Czy mam wybrać wartość najwyższą (Bóg) kosztem wartości najbliższej (syn)? Ale dramat ten rozgrywa się wewnątrz każdej z tych miłości. Dramatycznie pęknięte jest piękno, dobro i sama miłość wobec Boga. Nikt dotąd nie ukazał tak dramatycznych pęknięć w doświadczeniu miłości.”

Jaka więc została wybrana droga, jak praca jest zbudowana?

Rozdział pierwszy prezentuje inspiracje czyli omawia pokrótce poglądy myślicieli których lektura otwierała dla krakowskiego filozofa drogę do samodzielnych poszukiwań. Padają tutaj znakomite imiona i nazwiska, od starożytności (Platon i Augustyn), poprzez średniowiecze (mistycy nadreńscy z Mistrzem Eckhartem),

nowożytni jak Pascal czy Kierkegaard, po – oczywiście – długą listę myślicieli współczesnych: Scheler, Marcel, Rosenzweig, Lévinas, Ricoeur...

Kolejne rozdziały przynoszą pogłębioną prezentację wypowiedzi i refleksje Tischnera na temat miłości, a zorganizowane wedle dwu zasad zaczerpniętych z Rosenzweiga i Kierkegaarda. Rozdział drugi (Rodzaje miłości) omawia najpierw podstawowe kategorie dramatu miłości, określając je za autorem „Gwiazdy zbawienia” jako Objawienie, Stworzenie i Zbawienie. Terminy te są pierwotnie odnoszone do relacji z Bogiem, ale Tischner stosuje te kategorie także do opisanie i próby uchwycenia sensu w odniesieniu do relacji międzyludzkich. Mgr Frycz ukazuje w jaki sposób te rosenzweigowskie kategorie służą Tischnerowi do opisanie kolejnych postaci miłości – tej między mężczyzną a kobietą, miłości bliźniego, siebie i wreszcie Boga. Gdzie jawi się w tych postaciach miłości dramat? Nasz autor tak to podsumowuje: „Miłość ludzka daje zatem człowiekowi jedynie przedsmak szczęścia. Jest to bowiem szczęście kruche, niepewne, często oparte na iluzji, zależne od wolności innego. Dlaczego taka jest kondycja ludzkiej miłości? Być może dlatego, że jedynym danym nam rozwiązaniem dramatu tej miłości jest miłość Boga Dlatego miłość jest jedynie obietnicą miłości: „nadzieja na prawdziwą miłość jest jego miłością. Miłość mieszka w nadziei, jak cel dążenia. Każda ludzka miłość byłaby zatem tylko obietnicą Miłości, jej przedsmakiem.”(s. 94)

Kolejne rozdziały ukazują odmienne postaci miłości w zależności od sposobu jej przeżywania, a te wyznaczone są etapami na drodze życia, bądź też trwałymi postawami jakie przybiera ludzka egzystencja. Wnikliwie opisał to Søren Kierkegaard odróżniając etap (czy też postawę) estetyczny, etyczny i religijny. Kategorie te stały się bardzo bliskie Tischnerowi i pomagały we wnikliwym opisie tych odmiennych postaci miłości.

Miłość estetyczna skierowana jest na piękno, które budzi namietność. W myśleniu Tischnera piękno jest porywające i jednocześnie ułomne. Ma w sobie platońskie dostojeństwo, ale zwodzi człowieka. Przytoczę charakterystyczny cytat: w *Myśleniu w żywiole piękna* ks. Tischner pisał: „Co stoi wyżej: piękno czy dobro, piękno czy prawda, prawda czy dobro? O co człowiek jako istota dramatyczna powinien zabiegać najpierw: o prawdę, dobro, piękno? Na pytania te nie ma jednoznacznej

odpowiedzi. Być może dowodzi to jakiejś słabości metafizyki wartości. W gruncie rzeczy bardziej niż słabości dowodzi to ich dramatycznej konfliktowości”

Miłość etyczna zbudowana jest na Dobru. I ku Dobru kieruje. Tutaj najwyraźniej widać podobieństwo myślenia Tischnera z myślą Lévinasa. Padają podobne terminy jak „twarz”, „obecność” czy „ofiara”. Ale odmienne jest ich rozumienie, bardziej zwracające uwagę na zwrotną relacyjność w stosunku do twarzy innego. Tischner bardzo rozbudowuje opis postaw wynikających z miłości skierowanej ku Dobru poprzez twarz drugiego i tu pojawiają się wnikliwe opisy wspaniałomyślności, wierności, wzajemności czy obowiązku. Ale na każdy z tych przymiotów miłości zło odpowiada niewiernością, stąd konieczność dalszych poszukiwań.

Rozdział piąty, poświęcony miłości religijnej, jest bardzo dobrą prezentacją stylu i wagi filozofii religii jaką znajdujemy na kartach pism Józefa Tischnera. Może trafniej należałoby ją nazwać filozofią religijną, albowiem jest ona nie tyle myśleniem o religii, ale próbą uchwycenia jej sensu z jej wnętrza. Filozof nie opisuje ani nie ocenia jej z zewnątrz, ale – dalej pozostając filozofem – próbuje rozumieć jej słowa i zadania stawiane człowiekowi. W takim ujęciu nowego blasku (Tischner pisze o świetle) nabierają powszechnie używane, a często już boleśnie zbanalizowane terminy takie jak wiara, nadziei i miłość, jak usprawiedliwienie, cierpienie czy wreszcie miłosierdzie. Pozwala to na nowe, odświeżone spojrzenie na religię jako więź pomiędzy Bogiem a człowiekiem. Choć dramat dalej pozostaje i mgr Frycz wnikliwie to opisuje i wyjaśnia. Przytoczę jego słowa: „Miłość Boga jest dramatem Dobra. Jest to bowiem dramat między miłością tego, co Najwyższe i tego, co najbliższe. Na tym polega dramat miłości religijnej.” (s. 163). Padają imiona Abrahama i Hioba. Ale także „Pieśń nad pieśniami” i pisane u kresu życia „Drogi i bezdroża miłosierdzia”, stanowiące zadumę nad doświadczeniem życia św. Faustyny.

*

Pora na ocenę. Jestem głęboko przekonany o wysokiej wartości przedstawionej przez pana mgr Wojciecha Macieja Frycza rozprawy. Dokonał pogłębionej i wnikliwej analizy tekstów Józefa Tischnera w których filozof podejmował refleksję na temat

miłości w jej różnych postaciach i odmianach. Ważne jest także, że czytając rozprawę można śledzić drogi myśli tischnerowskiej, drogi nie zmierzającej do budowania jakiegoś systemu, lecz poszukującej światła, które by umożliwiło choć nieco rozjaśnić mroki człowieczej doli. Przekonująco ukazał autor dramatyczny rys obrazu miłości tak estetycznej jak etycznej czy religijnej, co stanowi poważny i twórczy wkład do dyskusji nad znaczeniem i rolą myślowej spuścizny krakowskiego filozofa.

Myśl Tischnera rozwijała się w kontekście dialogu, sporu czy inspiracji z innymi filozofami. Często konfrontacja z myślą innego filozofa pozwalała mu na bardziej wnikliwe formułowanie własnych myśli, a znany czytelnikom jego pism polemiczny temperament księdza profesora nadawał tym myślom szczególną wyrazistość. Jest zaletą omawianej pracy, że umiejętnie i analitycznie wskazuje na to, co było twórczym wkładem do debaty o miłości u Tischnera, a co zawdzięczał swoim lekturom i osobistym kontaktom.

Podkreślić należy solidność bazy źródłowej którą zebrał mgr Frycz i którą umiejętnie wykorzystał. Za słuszną odbieram decyzję, by do tej bazy źródłowej włączyć także teksty czy wypowiedzi nie tylko ściśle filozoficzne, bowiem wskazuje to na szeroki kontekst kulturowy w którym ta myśl się rodziła i dojrzewała.

Do praw i obowiązków recenzenta należy także sformułowanie zarzutów i wątpliwości. Skorzystam z tych możliwości.

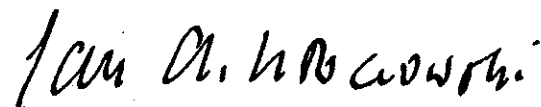
Uważam za niekorzystne omówienie w pierwszym rozdziale poglądów filozofów, którzy wpłynęli inspirująco na myślenie Tischnera. Znacznie korzystniejsze byłoby omówienie tych poglądów w analitycznej konfrontacji z rozwojem filozoficznego myślenia samego Tischnera. Tak się zresztą dzieje w kolejnych rozdziałach, co zmusiło mgr Frycza do powtarzania pewnych wątków z pierwszego rozdziału w kolejnych.

Kolejna sprawa: nasz autor zdecydował się umieszczać bardzo obficie cytaty z pism bohatera swojej rozprawy, tłumacząc to znaczącymi zaletami kunsztu jego słowa. Choć podzielam ten pogląd to jednak w lekturze wielokrotnie znajdowałem się w sytuacji, w której nie do końca wiedziałem czyj tekst właśnie czytam – Frycza czy Tischnera? Przed wydaniem tej rozprawy drukiem radzę poważnie to przemyśleć.

I jeszcze jedna sprawa, dotycząca bardziej profesora Tischnera niż autora omawianej rozprawy. Pisząc o miłości estetycznej, w jej postaci cielesnej posługuje się rzetelnym opisem fenomenologicznym, bliskim Wojtyły (z „Miłości i odpowiedzialności”). Od czasu, kiedy te teksty powstały minęło sporo czasu i dotarł także do Polski nurt myślowy kładący większy nacisk na kulturowe uwarunkowania tych relacji. Oczekiwałam od p. Frycza kilku uwag, które by odniosły się do tych przemian – aby uzasadnić poprawność tischnerowskiego opisu. A swoją drogą wydaje się, że te nowe nurty wnoszą nowe światło do debaty o dramatycznym wymiarze miłości.

Rozprawa mgr Wojciecha Maciej Frycza jest pracą dojrzałą, wnoszącą istotny wkład nie tylko przyczyniający się do pogłębienia naszej wiedzy o filozoficznym znaczeniu myśli Józefa Tischnera, ale także rzucającą nowe światło na debatę dotyczącą tak ważnego dla filozofii człowieka fenomenu miłości.

Rozprawa spełnia wszystkie warunki stawiane pracom doktorskim, dlatego wnoszę o dopuszczenie jej autora do dalszych etapów przewodu doktorskiego.


Prof. dr hab. Jan Andrzej Kłoczowski OP

Kraków 31 stycznia 2017